

Uwagi  
NAD POCZĄTKIEM ROKU POLITYCZNEGO  
U ATEŃCZYKÓW.

PRZEZ

*Hippolita Grzybowskiego.*

---

Są pewne rysy w dziejach ludów, które się nie starzeją; ani doświadczenie późniejszych pokoleń, ani zmiana wyobrażeń i potrzeb ludności, ani wreszcie zupełnie nowe warunki wspierające układ nowoczesnych społeczeństw, które nie odejmując wdzięku starożytności czynią ją jednak czémś zdatném raczćj do uczonych doświadczeń niż naśladowania: wszystko to nie jest w stanie zmniejszyć znaczenia i stanowczego wpływu niektórych epok, chociaż pogrążonych w głębokiej starożytności. Czas siejący wszędzie z wytrwałością dzieło zniszczenia, dla tych szczęśliwych okresów jest przeciwnie najwierniejszym sprzymierzeńcem, bo postęp nauki rozszerzając zakres badań, odkrywa w nich tylko coraz nowe zalety; wskazuje, że wiele faktów mających niedawno pozór kropelki wody, jest istotnie przybytkiem najtrwalszego pod słońcem istnienia, bo życia wielkiej myśli człowieka.

Takich rysów najwięcej przedstawiają nam starożytni Grecy, lud wybrany do spełnienia olbrzymiego posłannictwa cywilizowania świata. Dzieje narodu nie są, bez wątpienia, tylko prostym wynikiem przyrodzonych własności jego kraju, ale niezawodném jest, że położenie jeograficz-



ne potężnie dopomaga do wprowadzenia w czyn powierzonego mu przez Opatrzność zadania. Ojczyzna Greków jest najlepszym tego dowodem, i ktokolwiek umie tak patrzeć na kartę, że widzi na niej coś więcej oprócz linii granicznych, dostrzeże, że Bóg ustalając Greków wśród takich a nie innych warunków naturalnych, dał im już przeto niejako zadatek wielkiej przyszłości. Lud ten spełnił ściśle myśl opatrzną, ztąd dzieje jego przedstawiają jednocześnie najpiękniejszy obraz błogosławnego stanu narodu i niewyczerpane źródło głębokiej korzyści dla późniejszych pokoleń.

Nic więc dziwnego, że historia Grecyi stanowiła zawsze dla największych uczonych ulubiony przedmiot badań, i niektóre jej części są opracowane ze ścisłą dokładnością. Z tem wszystkiem najświetniejsze nawet jej ustępy, jak na przykład czasy wojen perskich i epoka Peryklesa, lubo opisane z wielkimi szczegółami przez historyków ojczystych Herodota, Tucydytę, Diodora i innych, oraz objaśniane i rozwijane przez najzdolniejszych filologów i dziejopisarzy nowszych czasów, nie zostały jednak kompletnie wyjaśnione. Najślabszą stroną wszystkich tych badań jest, bez wątpienia, chronologia, która nawet po takich dziełach jak Sygoniusza, Skaligera, Petawiusza, Dodwela, Klintona, oraz spółczesnego nam prawie Beka, wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Rzeczywiście też trudności, jakie spotykamy przy tego rodzaju badaniach, są niekiedy nieprzezwyciężone, a najważniejszą z nich jest przedewszystkiem brak wspólnej ery, któraby przyjęły narody starożytne za podstawę swych obliczeń. Nie mówiąc już o ludach Wschodu, biorących zwykle jako zasadę związku pomiędzy wypadkami czasu życia najznakomitszych władców, co stało się przyczyną powstania wielu bardzo rodzajów chronologii i dało początek wielkiej ilości błędów wprowadzonych przez mniej biegłych lub niewiele cenionych sumienną dokładność latopisarzy, sami nawet Grecy przedstawiają pod tym względem taką niejednostajność, że rozwiązanie powstających ztąd zawiłości, stanowi jedną z najmoźniejszych potrzeb nauki. Przytaczane zwykle przez historyków greckich nazwiska eforów, archontów, kapłanów, przedstawiają w wielu miej-



scach chaos kompletny, tém bardziej, że czas trwania tych godności nie był jednostajny; niektóre bowiem urzędy kapłańskie zajmowane były dożywotnie, gdy tymczasem dostojęństwa archontów najprzód dziedziczne, od 752 roku zamienione zostały na dożywotnie, a nareszcie w 682 roku zaczęto wybierać dziewięciu z władzą przez rok tylko trwającą. Niepodobném było, żeby fakt ten przy wielkiej, jak na owe czasy, ilości dzieł historycznych i oraz nowych potrzebach z zadziwiającym porządkiem uorganizowanej społeczności, nie zwrócił uwagi uczonych i ludzi u steru rządu stojących. Dostrzeżono wtedy, że najpewniejszym punktem oparcia dla porządnego prowadzenia chronologii, mogą być igrzyska olimpijskie, jako uroczystości w wysokim stopniu cenione przez wszystkich Greków, które tém bardziej były w stanie ułatwić obliczanie lat, że oddawna ustalony był zwyczaj ścisłego zapisywania nazwisk zwycięzców w tak zwanych olimpionikach (*Ολυμπιονίκαι*). Zczasem więc znaleźli się historycy, jak na przykład Eratostenes, którzy opowiadanie swe oparli wyłącznie na wskazówkach zwycięstw olimpijskich. Zatrącenie tych dzieł jest z tego względu niepowetowaną dla nauki szkodą, którą w małej zaledwie części wynagradzają szczupłe z nich wyciągi spotykane w dziełach późniejszych historyków greckich.

Przyjęcie igrzysk olimpijskich za podstawę chronologii nie zmniejszyło jednak o wiele trudności, która nie została zupełnie usuniętą, nawet po ustaleniu przez aleksandryjskich uczonych zwyczaju dołączania do liczby kolejnej każdej z takich uroczystości, nazwiska pierwszego archonta ateńskiego. Główną przeszkodę zawsze stanowiła kwestya, do obecnej chwili niedostatecznie wyjaśniona, kiedy zaczynała się epoka noworoczna u Greków. Rozstrzygnięciem tego pytania zajmowało się wprawdzie, jak zobaczymy niżej, wielu uczonych, ale wskazówki historyków starożytnych, dowodzące że początek roku umieszczany był raz w tym, drugi raz w innym miesiącu, uczyniły je jeśli nie kompletnie niepodobném, to przynajmniej nadzwyczaj trudném do rozwikłania. Wszystkie te z resztą trudności wywołały w chronologii greckiej dziwny dualizm; kiedy bowiem igrzyska olimpijskie, razem z oznaczeniem naz-



wisk archontów eponimów przyjęte zostały za zasadę liczenia czasu w dziełach historycznych, system ten jednak zawsze odrzucany był w rachubie urzędowej. Pierwszy Diodor Sýcylijski w swém znakomitým, choć niestety nie doszłém do nas całkowiecie dziele *βιβλιοθήκη ιστορική* wsparty poprzedniami pracami kompilatorów aleksandryjskich, usiłował przezwyciężyć przedstawiające się trudności, układając z najściślejszą starannością fakta ugrupowane około każdej olimpiady, przez co nietylko wyjaśnił pozornie chronologią naukową, lecz stał się nadto wzorem dla wszystkich następnych historyków. Ztąd czytając jego „Bibliotekę historyczną” na pierwszy rzut oka jesteśmy zdumieni zarzutami czynionemi mu przez najzdolniejszych badaczy (1), ale po dokładniejszém wpatrzeniu się spostrzegamy, że czas przytaczanej olimpiady łączy on w ten sposób z nazwiskami archontów, jak gdyby miesiąc *ἐξαουβαιών*, w którym odbywały się igrzyska, przypadał zupełnie do początku roku cywilnego. Tymczasem na nie-szczęście stronników tego mniemania, mamy dość jasne dowody w dziełach historyków greckich, że skutkiem usiłowań mężów stojących u steru rządu, zbliżenie to nastąpiło dopiero przy rozpoczęciu wojny peloponezkiej, i że tém samém w epoce opisywanej przez Diodora *γαιελιών* był pierwszym miesiącem roku politycznego. Historyk ten przy całej pewności, z jaką wyprowadza szeregi archontów eponimów, zdaje się zupełnie nie spostrzegać, że jest w grubym błędzie, albo téż, co pewniejsza, poświęca na ofiarę prawdę, unikając trudności. Korsyniusz jednak nie dał się tak łatwo w błąd wprowadzić. W jego badaniach (2), omyłka Diodora występuje w całej nagości, choć rozstrzygnięta została w sposób niekoniecznie godny wielkiego badacza. Wierzy on, idąc za przykładem Skali-gera, że do 432 roku przed Chrystusem, rok ateński zaczynał się śród zimy, i że tém samém od przytaczanego przez Diodora, archonta Kalliadesa, wybranego w 480 roku, do Pethodora obejmującego urząd już śród lata 432 roku upłynęło 48 ½ lat, a zatem ten ostatni był czterdziestym

(1) Patrz Daunou: Cours d'études historiques, Paris 1846, tom XII.

(2) Fasti Attici.



dziewiątym archontem, licząc od Kalliadesa; gdy tymczasem Diodor wymienia go czterdziestym ósmym. Chcąc ominąć powstającą nagle groźną dla całego systematu chronologicznego skalę, Korsyniusz powiada, że poprzednik Pethodora miał sprawować władzę przez ciąg półtora roku. Zkąd wziął ten domysł, trudno rozstrzygnąć; bo sam Diodor na podobną myśl nie naprowadza.

Jakiż więc jest środek do utworzenia stałej i pewnej chronologii, któraby pogodziła opowiadania rozmaitych historyków greckich? Oto rozstrzygnąć kwestyę noworocznej epoki u Greków, i na tém oprzeć dopiero cały wątek dziejów.

Tucydtes, jako czynny członek jednego stronnictwa, nie zawsze może być przyjmowanym za dostateczną powagę w sądzeniu o ludziach; ale gdzie chodzi o pewność w wykładzie biegu faktów i dokładność w oznaczeniu chronologiczném, spokojnie polegać na jego zdaniu możemy. Z jaką ścisłością lubi on określać ważniejsze zwłaszcza epoki, widzimy zaraz na wstępie jego dziejów wojny peloponezkiej.

Mówiąc o pierwszém rozpoczęciu działań przez Tebańczyków, powiada on, że wypadek ten miał miejsce przy samym początku wiosny, w szóstym miesiącu po bitwie przy Potydei, za efora spartańskiego Ainezyasza i na dwa miesiące przed ukończeniem władzy archonta ateńskiego Pythodora. Widoczne więc, że termin wyboru nowych urzędników, czyli ostatnie dni roku wypadły z początkiem lata. Lubo nie trudno byłoby przytoczyć na poparcie tej prawdy świadectwa innych uczonych greckich, lecz uważamy to za zbyteczne. Tucydtes nie pozostawia żadnej w tej mierze wątpliwości, tak że gdybyśmy posiadali podobnie stanowcze dane co do poprzedzających okresów, kwestya ta należałaby do rzędu najpewniejszych ze wszystkich części dziejów starożytnych. Ale, na nieszczęście, tam mamy tylko wskazówki, które dopiero po dokładném zbadaniu tekstu historyka stają się prawdopodobnemi.

Zwróciwszy przedewszystkiém uwagę na zdania w tym względzie nowoczesnych uczonych, spostrzegamy trojakie, wprost przeciwne sobie mniemania wypowiedzia-



ne w dziełach najznakomitszych badaczów chronologii starożytnej. Skaliger (1) utrzymuje, że rachuba epoki noworocznej od miesiąca letniego *ἐκατομβαιών* została wprowadzona u Greków już w późniejszych czasach, i że przedtem Ateńczycy liczyli początek każdego roku od miesiąca zimowego, noszącego nazwisko *γαμηλιών*. Częste czytanie Herodota i innych historyków greckich przypro-wadziło, bez wątpienia, Skaligera do tego przekonania. Nie mógł on jednak zapewne przypomnieć sobie, w ja-kim mianowicie miejscu znalazłby dowody stanowczo potwierdzające jego mniemanie i skończył na tém, że wypowiedział je jako pewnik, nie powołując się na żadne świadectwa starożytnych. Z tém wszystkiém następni badacze uchwycili to zdanie, jakby zupełnie niewątpliwe; ztąd spotykamy je w dziełach Petawiusza (2), Dodwe-la (3), Korsyniusza (4) bez żadnych zmian i dopełnień. Znaleźli się jednak uczeni inaczej w tej sprawie myślący, którzy nie wahali się twierdzić, że Hekatombaeon był zawsze pierwszym miesiącem roku. Szczególniej zasłu-guje pod tym względem na uwagę: *Henrici Clintonis Fasti Hellenici civiles et litterarias Graecorum res explicantes conversi a Kruegero Lipsiae 1830*. W osobnej, zawartej w tém dziele rozprawie, pod tytułem: *Dermensibus Atticis* na stron. 338 autor rozpoczyna rzecz od wyliczenia mie-sięcy, kładąc na czele Hekatombaeon. Następnie dowo-dzi, że od niego rozpoczynał się zawsze rok ateński i stwierdza swe przekonanie cytata-mi, które rozpoczyna od Bekkeri Anecd. Gr. a kończy na Arystotelesie i Demo-stenesie przedstawiających świadectwa co do pory roku, w jakiej umieszczony był ten miesiąc, oraz jakie odbywały się w nim uroczystości. Potém przechodzi kolejno do innych miesięcy, przytacza gorliwie świadectwa rozma-itych uczonych, wyjąwszy tych, którzy niezawodnie obja-śniliby go w tym względzie stanowczo, a nareszcie robi uwagi ogólne nad rokiem ateńskim, który, jak powiada

(1) Josephi Scaligeri opus de emendatione temporum, Genevae 1629.

(2) Dionisii Petavii opus de doctrina temporum (Paris. 1627).

(3) De Cyclis.

(4) Fasti Attici.



od Solona był rokiem księżycowym, składającym się z 354 dni (1). Przytoczywszy następnie opinie najznakomitszych uczonych, potwierdzające to zdanie od Plutarcha do Korsyniusza, przechodzi do ważnej nader uwagi, dotyczącej dodawania przy końcu każdego przestępnego roku miesiąca dodatkowego, który nazywa się Pozydeonem 2gim (2). Z tém wszystkiem, mówi dalej Klinton, porządek rachuby nie mógł być wielkim; starożytni bowiem astronomowie nie określili dokładnie całości, ani księżycowego, ani słonecznego roku. Dla tego Meton w 432 roku zmienił cykl, nie zmieniawszy jednak dawniej epoki noworocznej. Następujące potem samo objaśnienie cyklu metońskiego nie interesuje nas na teraz; dlatego pomijając je zupełnie, zwróćmy tylko uwagę na uderzającą różnicę opinij nowoczesnych uczonych co do początku roku. Nie nie objaśniliśmy, zaplątały one owszem całą sprawę do takiego stopnia, że niewiadomo na pierwszy rzut oka, komu przypisać słusność, czy Skalligerowi, który każe wierzyć sobie nie przedstawiając dowodów, czy też Klintonowi obszernie rozwodzącemu się nad słusnością swego zdania, popartego zresztą świadectwami wielu starożytnych i późniejszych uczonych.

Jakkolwiek musimy wyznać, że przytoczone wyżej dzieła zajmują pierwsze miejsce między wszystkimi badaniami w tym przedmiocie, mamy jednak jeszcze inną drogę mogącą doprowadzić nas do pożądanego celu, a tą jest staranny rozbiór tekstu historyków starożytnych.

Zakres niniejszego pisma nie pozwala nam przytoczyć wszystkich wskazówek spotykanych w dziełach Dyonizjusza Halikarnasskiego, Dyodora i innych; poprzestaniemy więc tylko na przypomnieniu jednego miejsca z VI księgi Herodota. Opisuując zdobycze dokonane przez Persów na Archipelagu, historyk kończy opowiadanie swe o nich temi słowy: Przy końcu tegoż roku Persowie nie mogli żadnej innej szkody wyrządzić Jończykom,

(1) Post Solonis tempora Atticus annus lunaris erat 354 dierum.

(2) Hi lunares anni cum solis cursu eo conciliati sunt, quod in fine secundi cujusque anni intercalaris mensis Posideon 2 additus est. De mensibus atticis pag. 349.



ale z nadejściem wiosny Mardoniusz przypłynął do morza z ogromną potęgą" (1).

Po tak jasnym oświadczeniu na nic się nie przyda długi szereg starannie wybranych przez Klintona dowodów i okazuje się zarazem cała wielkość domysłu Skaligera, że rok cywilny Ateńczyków w epoce wojen perskich zaczynał się przed początkiem wiosny. Pozostaje więc tylko okazać, kiedy właściwie nastąpiła zmiana przenosząca epokę noworoczną na miesiąc *ἑκατομβαιών*, zajmujący miejsce w środku lata, jak świadczą wszyscy historycy i uczeni starożytności.

Skaliger i Petawiusz (2), którzy bez żadnej wątpliwości pierwsi położyli stałe podstawy chronologii greckiej, w sposób stanowczy, choć niepomyślny dla nas rozstrzygają to pytanie jednym słowem: *incertum est*. Do Klintona odwoływać się w tym razie zupełnie nie możemy; sili się on bowiem na okazanie, że Hecatombaeon był po wszystkie czasy dla Greków kresem rozpoczynającym rok nowy. Za to Korsyniusz a szczególnie Dodwel (3) wyraźnie twierdzą, że początek roku cywilnego Ateńczyków przeniesiony został na miesiąc letni Hecatombaeon przez Metona 432 roku przed Chr.

Zdanie to potwierdzają wskazówki starożytnych, nie pozostawiające żadnej wątpliwości. Z pomiędzy wielu rozrzuconych u Plutarcha, Dyodora i innych, weźmiemy te tylko, które zawarte są w tak zwanych dydaskaliach poświęconych wyłącznie opisywaniu współubiegania się na igrzyskach poetów dramatycznych. Stanowią one tém droższy dla nas materiał, że z zupełną dokładnością oznaczają czas, przytaczając zarazem nazwisko prezydującego na tych igrzyskach archonta, a przytém prowadzą szereg opowiadań prawie do wojny peloponezkiej. Wszystkie te doszły do nas dydaskalie stwierdzają, że

(1) καὶ κατὰ τὸ ἔτος τοῦτο ἐκ τῶν Περσέων οὐδέν ἐτι πλέον ἐγένετο τοῦτων ἐς νεῖκος φέρον Ἰωσι ἀμα δὲ τῷ ἔαρι Μαρδόνιος κατέβηκε. i t. d.

(2) Patrz Petavii, Opus de doctrina temporum liber I, XXIV, str. 65.

(3) De veteribus Grae. Roman. cyclis, dies. III, Sect. XXXV, stron. 182.



rok cywilny ateński, nawet po ukończeniu wojen perskich ciągle zaczynał się przed początkiem wiosny od miesiąca γαμηλιών. I tak na przykład, w jednej z nich czytamy: „Drugiego roku, 80tej olimpiady, za archonta Filoklesa odbywały się przedstawienia dramatyczne, na których pierwszą nagrodę otrzymał Eschiles za Agamemnona”. Drugi rok 80tej olimpiady ciągnął się od lata 459 do lata 458 roku; ponieważ zaś współubieganie się poetów dramatycznych miało miejsce zwykle w miesiącu Elaphebolionie na uroczystościach, które nosiły nazwisko τὰ μεγάλα Διονύσια (1), archontem zaś wtedy był Filokles, widoczna więc, że godność swą otrzymał w miesiącu gamelionie. Gdyby bowiem Eschiles odniósł zwycięztwo w poprzednim roku, to jest na początku 459, kronika wtedy notując fakt ze zwykłą sobie ścisłością, nie omieszczałaby powiedzieć, że miał miejsce w pierwszym roku 80 olimpiady.

Nie możemy przytoczyć wszystkich następnych dydaskalij, kilka jednak z nich znajduje się w dziele: *Die Didaskalie zu Aeschylus Septem contra Thebas. Franz.; Berlin 1848*; inne znów w badaniach poświęconych wyłącznie poezji dramatycznej Greków, lub niektórych biografiach Plutarcha: wszystkie zaś one są dowodem, że do czasu wojny peloponezkiej, epoka noworoczna przypadła śród zimy. Tymczasem już wyżej wskazaliśmy, że Tucydtes mówiąc o początku tej wojny (431), wyraźnie daje do zrozumienia, że miesiąc Hecatombaeon rozpoczynający lato, był wówczas zarazem pierwszym miesiącem roku. Okazuje się więc, że zdanie Skaligera co do odmiany zaprowadzonej w rachubie czasu przez Metona jest słuszném. tém bardziej, że stwierdza je znany ów ustęp poematu Festa Awiena, który tak często rozbiegano, tylokrotnie bezskutecznie usiłowano zbijać, a którego dwa ostatnie wiersze zupełnie rozstrzygają wątpliwość, mówiąc:

*Sed primaeva Meton exordia sumpsit ab anno  
Torreret rutilo cum Phoebus sidere cancerum.*

(1) Patrz Klintona. De mensibus Atticis.

